



**TEATR LUDOWY
NOWA HUTA**

**PROGRAM NR 4
SEZON 1958/59**

Dyrektor

i Kierownik artystyczny:

KRYSTYNA SKUSZANKA



SHAKSPEARE'S
PORTRAITS

42



WILLIAM
SZEKSPIR

BURZA

wystawiona

W TEATRZE LUDOWYM

W NOWEJ HUCIE

PREMIERA

MARZEC

1959

WILLIAM SZEKSPIR

BURZA

przekład: ZOFIA SIWICKA, LEON ULRICH

Współpraca

dramaturgiczna:

JAN KOTT

OBSADA

Alonso, król Neapolu . . .	T A D E U S Z L U B E R A D Z K I
Sebastian, jego brat . . .	W Ł A D Y S Ł A W P A W Ł O W I C Z
Prospero, prawowity książę Mediolanu . . .	J E R Z Y P R Z Y B Y L S K I
Antonio, jego brat . . .	F R A N C I S Z E K P I E C Z K A
Ferdynand, syn króla Neapolu . . .	A L E X A N D E R P O L E K
Gonzalo, stary radca . . .	E D W A R D Ł A D A C Y B U L S K I
Adrian, młody pan . . .	J A N U S Z M I R C Z E W S K I
Kaliban	R Y S Z A R D K O T A S
Trynkulo, wesolek . . .	W I T O L D P Y R K O S Z
Stefano, piwniczny . . .	T A D E U S Z S Z A N I E C K I

Kapitan JAN MAĆZKA
Bosman JAN BRZEZIŃSKI
Miranda, córka Prospera ANNA
LUTOSŁAWSKA
Ariel WANDA
UZIEMBŁO
Ariel (nimfa) MARIANNA
G D O W S K A
Psy gończe JAN GÜNTNER
GUSTAW KRON
JAN MAĆZKA

Reżyseria: KRYSTYNA
SKUSZANKA

Scenografia: JÓZEF SZAJNA

Muzyka JÓZEF BOK

Asystent reż., inspicjent: PIOTR
PARADOWSKI

Sufler	ALICJA WOŹNIAK
Brygadier sceny:	EDWARD GÓRSKI
Oświetlenie:	LUDWIK KOLANOWSKI
Radioakustyk:	HUBERT BREGUŁA
Kier. prac. krawieckiej:	FELIKS KOLAK ZDZISŁAWA GAJDECZKO
Kier. prac. perukarskiej:	HENRYK JARGOSZ
Kier. prac. stolarskiej:	ZYGMUNT OSIKA
Prace malarskie i modelatorskie:	WŁADYSŁAW GRABOWSKI

O „Burzy“

...Nie było nikogo, kto by nie dostał gorączki szaleństwa i nie urządził scen rozpaczliwych.

(Szekspir. „Burza“)

Moralitet został odegrany, czar prysł, próba jest skończona. Prospero wraca w świat ludzki. Po raz ostatni zatoczył magiczne koło na trawie. Już wezwał Ariela, żeby sprowadził wszystkich rozbitków. Burza minęła, żywioły ucichły, Prospero odkłada swoją pałeczkę.

...Ale się wyrzekam

Tej groźnej magii i kiedy raz jeszcze
Wezwę niebiańskiej muzyki...

...to złamię

Mą czarodziejską laskę i pogrzebię
Głęboko w ziemi...

Wśród wszystkich wielkich dramatów Szekspira zakończenie Burzy wydaje się pozornie najbardziej pogodne. Prospero zostaje z powrotem księciem Mediolanu. Alonso, król Neapolu, odzyskał syna i żałuje popełnionej zdrady. Młodzi oblubieńcy, Miranda i Ferdynand, grają w szachy o dwadzieścia królestw. Winy zostają darowane i zbrodnie przebaczone. Nawet wiarołomni bracia zostali zaproszeni na wieczerzę do chaty Prospera. Kaliban zrozumiał, że wziął pijaka za boga. Uwolniony Ariel rozplynął się w czystym powietrzu. Jest krótka chwila po burzy, łagodna i cicha. Świat wrócił do moralnego ładu. Nienaruszony okręt czeka w spokojnej przystani. Jutro rano Prospero odpłynie do Neapolu. Historia zaczyna się od nowa, powróciła do swojego początku. Czy raz jeszcze się powtórzy? Ale jaka historia i co oznacza ów moralitet, który trwa

trzy godziny, dokładnie tyle, ile jego odegranie na scenie? Szekspir który zazwyczaj tak swobodnie igra z czasem, całe miesiące zagęszcza w jednej scenie albo też pozwala upłynąć sześćnastu latom między dwoma aktami „Zimowej opowieści“, czas „Burzy“ wylicza co do minuty. Tuż przed trzecią po południu okręt wiozący Alonsa zapalił się i rozbił o skały, o szóstej wieczorem bohaterowie idą na wieczerzę. Prospero odzyskał swoje księstwo, Alonso odnalazł syna, Ferdynand zdobył Mirandę. Bohaterowie przeszli przez burzę i razem z nimi, dokładnie w tym samym czasie, przez burzę mają przejść widzowie. Burza minęła, skończyły się czary i razem z nimi przedstawienie. Czyż nic się nie zmieniło? Ale widzicie, zanim się rozejdą, muszą jeszcze wysłuchać epilogu. Na proscenium staje Prospero i wygłasza swój słynny monolog. Jest to jeden z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek napisał Szekspir, a jednocześnie jeden z najbardziej tragicznych i najbardziej zagadkowych.

Mówi go Prospero wprost do widzów.

„Chciałem was bawić. Teraz się wyzbywam
Zaklętych duchów, z czarów sztuką zrywam,
I rozpacz jeno została mi w końcu.“

Monolog Prospera jest całą wielką liryczną fugą i trzeba być głuchym, żeby nie dostrzec w nim przejmujących akcentów osobistych. „Burza“ jest ostatnim z wielkich utworów Szekspira, po niej napisał jedynie kilka scen do tragedii Fletchera „Henryk VIII“, być może poprawił Ardena z Fawersham i rzucił na papier kilkadziesiąt wierszy nowej tragedii o Tomasie Morusie. „Burza“ zamyka dzieła Szekspirowskie i nic dziwnego, że znaczna część krytyki widziała w niej zawsze poetycki testament, więcej nawet — filozoficzną autobiografię. Szekspir pod postacią Prospera miał przedstawić samego siebie. I rze-

czywiście interpretacja jest kusząca: wielki mag, któremu posłuszne są żywioły, na którego rozkaz otwierają się groby i zmarłych wypuszczają na wolność, który słońce potrafił zaćmić w południe i umiał uciszać wichry, odrzuca magiczną pałeczkę i razem z nią traci władzę przemiany losów ludzkich. Jest już tylko zwykłym śmiertelnikiem, bezbronnym jak wszyscy.

„Teraz mnie wszystkie czary opuściły,
Nie mam już innej oprócz własnej siły,
A ta jest wąła.“

Interpretacja ta jest rzeczywiście kusząca. Ale łatwo zauważyć, że wyczerpuje się cała w jednej metaforze: Poety-maga, poety-kreatora i milczenia, które jest ceną powrotu w świat ludzki. Równie łatwo zauważyć jak bardzo ta metafora jest romantyczna, i zarówno w swoim stylu jak w estetyce, w koncepcji poety jako demiurga i w wydobyciu na plan pierwszy konfliktu między poetą a światem, między Arielem i Kalibanem, między czystym duchem i czystą zwierzęcością. Cała ta metaforyka bliższa jest młodemu Viktorowi Hugo i Lamartinowi niż groźnej fantastyce Szekspira, która nie przestaje być nigdy obrazem rzeczywistego świata. Demiurgiczną i jednocześnie artystowską interpretację „Burzy“ przyniósł dopiero wiek XIX, ale zaciążyła ona nad całą współczesną tradycją teatralną i ciąży aż po dzień dzisiejszy. Wielka poezja „Burzy“ stała się poetyckością, groźny moralitet — widowiskiem alegorycznym lub symbolicznym, dramatyzm „Burzy“ roztopił się w estetyźmie, zagubiona została jej cierpka filozoficzna gorycz. „Burza“ stawała się coraz bardziej romantyczną i operową feerią, w której główną rolę odgrywa baletniczka unosząca się w powietrzu przy pomocy maszyny teatralnej, ubrana w jasne trykoty i powiewająca skrzydełkami ze srebrnej gazy i tiulu. Prawdziwa



„Burza“ jest groźna i surowa, jest liryczna i patetyczna, jest jak wszystkie dzieła Szekspira namiętnym obrachunkiem z rzeczywistym światem. Ale aby taką burzę odczytać trzeba powrócić do szekspirowskiego tekstu i szekspirowskiego teatru. Trzeba zobaczyć w niej dramat renesansowy albo raczej dramat humanisty, i w tym sensie ale tylko w tym sensie można odnaleźć w „Burzy“ filozoficzną autobiografię Szekspira. Stanie się ona wtedy dramatem straconych złudzeń, gorzkiej mądrości i upartej trudnej nadziei. Odżyją wtedy w „Burzy“ wielkie renesansowe tematy: utopii, króla-filozofa, wiedzy i opanowania natury, słabości rozumu, kruchości moralnego porządku. W „Burzy“ odnajdziemy wtedy świat współczesny Szekspirowi: nowo odkrytych lądów i tajemniczych wysp, marzeń o człowieku, który będzie latał w powietrzu jak ptak i machin, które pozwalają zdobywać najmocniejsze fortece, przewrotów w astronomii, matematyce i anatomii, wspólnoty uczonych, filozofów i artystów i niczym nie skrepowanej przemocy władzy, uniwersalnej nauki i religijnych wojen, sceptycyzmu Montaigne'a i stosów Inkwizycji, przepychu cywilizacji i zaraz dziesiątkujących całe kraje, świat wspaniały, okrutny i dramatyczny, wielkich nadziei i wielkich klęsk, świat który ukazał nagle całą potęgę człowieka i całą jego nędzę. I tylko tak zobaczona „Burza“ pozwoli nam odnaleźć w szekspirowskiej współczesności naszą własną współczesność.



W. H. W. H.

Z pism Leonarda da Vinci

Oto patrz: nadzieja i pragnienie powrotu do swej ojczyzny i stanu pierwotnego czyni podobnie, jak ćma ze światłem, i człowiek, który zawsze wśród pragnień ustawicznych oczekuje świątecznie nowej wiosny i zawsze nowego lata, zawsze nowych miesięcy i nowych lat i któremu się zdaje, że rzeczy upragnione, skoro nadejdą, są zbyt spóźnione, nie widzi, że żąda własnego rozkładu!

Lecz pragnienie to jest kwintesencją duchem żywiołów, który czując, że jest zamknięty przez duszę w ciele ludzkim, pragnie ciągle wrócić do Tego, który go wysłał. I winienes wiedzieć, że pragnienie to jest kwintesencją, objawem towarzyszącym naturze, a człowiek jest modelem świata.

A człowiek ten trwa w najwyższym szaleństwie które go utrudza tęsknotą beztrudu, gdy życie ucieka mu w nadziei radowania się dobrami zdobywanymi w największej męce.



Z „Burzy“

Prospero

....Igraszki nasze skończone. Aktorzy,
Jak ci mówiłem, to wszystko są duchy,
Które w powietrzu we mgłę się rozwiały.
Tak jak nietrwała budowa tej ziudy,
Tak wieże chmur sięgające, olbrzymie
Pałace, piękne świątynie, glob cały
I wszystko na nim w nicłość się obróci,
I niby zwiewne widowisko zniknie
Bez śladu. Myśmy z tej samej materii,
Co mary senne, i krótkie to życie
Kończy się snem...

Z „Burzy“

Prospero

....Duchy pagórków, rzek, jezior i gajów,
Wy, co na piaskach niewidzialną stopą
Gonicie fale morskiego odpływu,
A kiedy wraca, pierzchacie. Promienie,
Co przy księżycu sadzicie zielone
Kępy traw gorzkich, których żadna owca
Nie ruszy — co rozpleniacie grzyby
Straszne, trujące, żyjące noc jedną —
Z których pomocą jam zaćmiewał słońce
W południe, budził rozszalałe prądy,
Zażartą wojnę wywołał pomiędzy,
Zielonym morzem a stropem niebieskim
Jam dawał ogień straszliwym piorunem,
Jam wstrząsał lądy potężne w posadach,
Sosny i dęby wyrywał z korzeniem.
Groby na rozkaz mój budziły śpiących
I wypuszczały na wolność — otwarte
Mą władczą mocą. Ale się wyrzekam
Tej groźnej magii, i kiedy raz jeszcze
Wezwę niebiańskiej muzyki, co właśnie
Czynię, by spełnić mój zamiar i pieśnią
Łagodną wrócić im zmysły — to złamię
Mą czarnoksiężką laskę i pogrzebię
Głęboko w ziemi, a księgi zatopię
Głębiej, niż sonda może sięgnąć w toń.



Z „Burzy“

Epilog — mówiony przez Prospera

Teraz mnie wszystkie czary opuściły.
Nie mam już innej oprócz własnej siły,
A ta jest wątpla. Dziś od was zależy,
Czy nawa moja z wiatrami pobieży,
Czyli tu jeńcem samotnym zostanę.
Lecz kiedy księstwo moje odzyskane,
Niechaj mnie wasze dobrotliwe ręce
Uwolnią z więzów kres kładąc udreće.
Niechaj wasz oddech w mój żagiel dąć raczy,
Bo się me plany nie spełnią inaczej.
Chciałem was bawić. Teraz się wyzbywam
Zaklętych duchów, z czarów sztuką zrywam,
I rozpacz jeno została mi w końcu.
Jako mieć chcecie odpuszczone zbrodnie,
Tak, ze swej łaski, puście mnie swobodnie.

str. 1 Dziewięć postaci Szekspira wg stalorytu
z roku 1849

str. 7 Jan Kott — O „Burzy“
—12

str. 13 „Burza“ widziana w roku 1849

Projekty dekoracji i kostiumów Józefa Szajny

NOWOHUCKA DRUKARNIA PRZEMYSŁU TERENOWEGO
KRAKÓW - NOWA HUTA, OS. C-2, ULICA STAŁOWA 5
Zamówienie 597 - 4.000 - C-1-(930)

Cena 3,50

ARCHIWUM
P. TEATRU LUDOWEGO
W NOWEJ HUCIE

Nr poz.

19